

# Argusowe oko kamery

Data publikacji: 29.09.2006 0:00



*brak zdjęcia*

Przed kilku miesiącami kilka szkół, w gminie Skoczów zdecydowało się na instalację monitoringu. Dziś nauczyciele chwalą to rozwiązanie. Okazuje się, że poprawiło się nie tylko bezpieczeństwo dzieciaków. Wzrosła również dyscyplina młodzieży.

Jako pierwsza monitoring zainstalowała szkoła w Pierścucu. Początkowo jedna kamera obserwowała tam główne wejście do budynku. Dziś 12 podobnych urządzeń (istnieje możliwość dobudowania kolejnych) lustruje korytarze i inne newralgiczne szkolne miejsca. Przedsięwzięcie, które kosztowało 12 tys. złotych, sfinansowała Rada Rodziców.

*- Po wprowadzeniu kamer z pewnością wzrosło bezpieczeństwo uczniów, ale mniej jest także bezmyślnego wandalizmu dzieciaków. Nasza szkoła jest dużym obiektem i wcześniej zdarzało się, że ktoś opisał nam wejście do budynku, albo zniszczył coś w szatniach. Teraz takie incydenty się skończyły i myślę, że część zainwestowanych pieniędzy już nam się zwróciła - mówi **Irena Krypczyk**, dyrektorka Gimnazjum nr 3 w Pierścucu.*

Kamery chwalą również skoczowscy nauczyciele. Ich zdaniem, dzięki tym urządzeniom liczba incydentów w szkołach znacząco spadła. *- Poza tym możemy dziś ocenić, kto zaczął bójkę. Zdarza się także, że któryś z uczniów zgubił tornister. Dziecko twierdzi, że zostawiło go na korytarzu, tymczasem my widzimy, że stało się to w świetlicy - tłumaczy **Wojciech Grzbielec**, wicedyrektor Zespołu Szkół nr 3 przy ul. Mickiewicza.*

Z kolei w szkole na Górnym Borze przekonują, że dzięki monitoringowi żaden obcy nie może anonimowo penetrować budynku. Poza tym wzrosła dyscyplina uczniów. *- Od czasu, gdy wykryliśmy, kto palił papierosy w toalecie, uczniowie wiedzą, że pewnych rzeczy już nie ukryją i zwyczajnie się pilnują - mówi **Halina Gatner**, dyrektorka Zespołu Szkół nr 1.*

Dodaje ona, że nauczyciele chcieliby, żeby w przyszłości kamery obserwowały również otoczenie budynku. *- Nadal bowiem mamy z tym problemy. W weekendy na teren szkolny wchodzi młodzież osiedlowa i w poniedziałki często znajdujemy rozbite butelki po napojach wysokowych. Patrole straży miejskiej niestety nic nie dają - stwierdza H. Gatner.*